

Kiszyniowa. Dn. 19. VII. 46 r.

## Moje wspomnienia wojenne.

Petrusynkiwna Jadwiga. W. II. Kiszyniowa.  
Pow. Kłodzka.

230

Wojna jest wielkim wrogiem narodu. Teraz właśnie przyspaliśmy straszną wojnę z Niemcami. Aż poprostu serce krąży się, gdy się wspomina naszą okupację niemiecką. Kiedy w roku 1939 zajęli Niemcy Polskę to bardzo dobrze obchodzili się z Polakami. Aż przez niedługą to trwała zaczęli wydawać różne rozkazy, aliancie kazali zabić wszystkich bronią jaką kto posiadał, a czasem nawet zaczęli bić Polaków, mordować w różne sposoby. Zaczęli Niemcy wysyłać Polaków do swego kraju na roboty. Okupacja niemiecka trwała prawie pięć lat. Niemcy na naszej urodzajnej ziemi wytrawiali niestrwożone nędy. Aż tu wreszcie w lipcu 1944 r. zbliżył się ku nam front niemiecki w ostatnie dniach przedostatnich, zaczęli się jak oparzone jak te psy wściekłe. Wczoraj w dzień 22 lipca, dzień nam strasny i pamiętający serce. Było to w niedzielę o godzinie 4 tej po południu nagle się huk głosu wywołano przez sowiecką armię. Niemcy szybko zaczęli montować swoje armaty i w nas postawili jedną armatę na podwórku pod różnymi kłębami. Pewni że nasze sąsiedztwo zostanie spalone. Ale dzięki Panu Bogu nie się nam spało. Gdy tak nasza cała rodzina siedziała w okopie to bomba upadła poisk. Bardzo tego przestraszyliśmy się. Ze względu tego poisku nie było już sposobu, lecz w wyjeździe stał obrosł z naszej rodziny nawet wanny. Wszyscy namka rozrywali bardzo przejeżdżali to strachem, choć się poiskami. Późno gdyśmy powychodzili z okopu wyjeżdżaliśmy miernymnie jeszcze do tej pory

przebiegły się na wszystkie strony. Jutro nasz myślał, że w naszej okolicy trwała ciemność przez całą noc. Było ciemno jakby była ciemna noc. Nie było widzieliśmy żadnych postaci niemieckich tylko rozrywali nasza.